Nr 258 Piątek 1 (14 października) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie raz oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1872

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		miesięcz.	kwart.	pół rocz.	ro[k]
Prenumerata:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Redakcya, Administracya „Dziennika Kijowskiego" i „Drukarnia Polska" zostały przeniesione na Kreszczatyk pod № 38 w podwórzu.

W popłochu.

Nieszczęścia i ciosy, które od tylu lat i w tak niezmiernej ilości na głowy nasze, pozbawione wszelkiej osłony, spadają, nie mogły nie wywrzeć swego wpływu fatalnego i nie wytworzyć potwornego chaosu, jaki nas chwilami formalnie zalewa, odbierając możność prawidłowej oryentacyi i ścisłych, wyzwolonych z niewoli afektu sądów.

Chaos to podwójny. Tworzy go ręka obca, czyli tak zwane „okoliczności od nas niezależne" i ręka własna, spętana i drżąca.

Jesteśmy jak ryby bijące się napróżno o twardą powłokę lodu, i wskutek tego nader często powstają wśród nas popłochy, jeżeli nie zupełnie płonne i nieuzasadnione, to w każdym razie zbyt w stosunku do rzeczywistego stanu rzeczy olbrzymie, świadczące o chorobliwem niemal przeczuleniu.

Nie mogąc w większości wypadków radykalnie zapobiedz złemu, lub zastosować racyonalne środki uzdrowienia, dochodzimy często do wniosków wprost rozpaczliwych i własnemi rękoma zwiększamy depresyę moralną, która i bez tego społeczeństwo nasze przygniata i deprawuje.

Dotyczy to zwłaszcza „czynów", które społeczeństwo samo z siebie pozornie wyłania, a które w istocie są roślinami wykwitłemi z obcego posiewu, w atmosferze, której zdezinfekować należycie nie mamy prawa.

Kiedy „zło" wychodzi już z granic wypadku i przybiera charakter, ścielącej sobie pośród nas gniazdo, choroby chronicznej; gdy zaraźliwe wrzody poczynają pękać i miazmatami moralnego znikczemnienia zdrowiu narodowemu grozić; kiedy zewnętrzne zarządzenia sanitarne leżą poza obrębem nie naszej możności, lecz naszego spętanego „przez okoliczności" prawa... Wówczas pozostaje jedna droga:—sprężyć wszystkie siły ducha i doskonałą odpornością wewnętrzną narzucającą się *z zewnątrz* chorobę zmódz i pokonać.

Aby to wszakże uczynić trzeba przedewszystkiem *w wewnętrzne zdrowie* swego organizmu wierzyć i posiadając *pełną świadomość* zła, które nas dotknęło, odrzucając precz *wszelkie fałszowanie* biuletynów, które baczność ogółu i wrażliwość sumienia narodowego pomniejszyćby mogło, jednocześnie strzedz się przesady w przeciwnym kierunku, nie narzucać ogółowi innej nie mniej fatalnej, zwłaszcza, że kłamliwej świadomości, jakoby to „zło" już rdzeń naszego mózgu pożera i czemś organicznie niemal z istotą naszego ducha związanem się staje.

Bo nie można siły wewnętrznej, niewiarą ją karmiąc,—wzmagać... Bo nie można jednocześnie i sprężać i rozluźniać... Bo nie wolno jest rzucać popłoch w szeregi, które tylko głęboką wiarą w swoją moc i sprawność ocalonymi być mogą.

W ostatnich czasach takich popłochów szkodliwych i przesadzonych mieliśmy do zbytku, a cios, jaki dotknął Jasną Górę, wywołał skutki, które nakoniec powinny nas—opamiętać.

W społeczeństwie naszem spostrzegać się daje chorobliwe niemal przygnębienie... I tu, i tam wyrastają potworne wnioski... I tu, i tam ludzie dochodzą do ziejącego rozkładem pesymizmu, którego istotny stan rzeczy bynajmniej nie usprawiedliwia.

Stała się bowiem zbrodnia potworna, ale nie wyjątkowa. Nie stało się nic takiego, coby w każdem innem społeczeństwie możliwem nie było. Dając folgę zupełnie słusznemu oburzeniu, pamiętajmy jednocześnie, że jeżeli trzech mnichów—zbrodniarzy mógł każdy klasztor, wbrew własnej woli, w murach swoich wykarmić, to z drugiej strony niema chyba na świecie takiego zgromadzenia zakonnego, któreby tak jak paulini jasnogórscy swobodę ruchu i wolność czynu skrępowaną mieli.

Rozważmy sumiennie wszystkie okoliczności, wśród których życie nietylko naszej Jasnej Góry upływa, a zrozumiemy, że ohydna zbrodnia trzech zwyrodniałych jednostek powołuje nas do surowej baczności, że jest bolesnem szarpnięciem, wobec którego sumienie milczeć a wola i rozum spać nie powinny, — ale nie daje prawa do bezsensownego pesymizmu, do nieusprawiedliwionej niczem względem samych siebie niewiary.

Edward Paszkowski.

Co kosztuje dobra polityka?

Po dwu latach przerwy zwołano na środę 12 paźd. do Wiednia wspólne delegacye austro-węgierskie. We czwartek w południe cesarz Fr. Józef otworzył je uroczyście w sali tronowej w Burgu mową tronową, w której dał wyraz obecnej sytuacyi zagranicznej. W kilka dni później w komisyi budżetowej węgierskiej delegacyi przedłoży hr. Aehrenthal swe *exposé* polityczne, a na stole obydwu delegacyi austryackiej i węgierskiej złoży czerwoną księgę, zawierającą zbiór dokumentów i korespondencyi, odnoszących się do pamiętnej aneksyi Bośnii i Hercegowiny.

Delegacye wspólne są w Austro-Węgrzech jedyną kompetentną trybuną, na której reprezentacye narodowe mogą omawiać politykę zagraniczną państwa i żądać od kierowników tej polityki zdania sprawy z czynności i wogóle czynić ich odpowiedzialnymi za kierunek spraw zagranicznych. Czem w Anglii i we Francyi, w Niemczech i we Włoszech zajmują się parlamenty ludowe, to w Austryi i na Węgrzech zastrzeżone jest dla bardzo szczupłego grona delegatów wybranych z obydwu izb, niższej i wyższej, obydwu ciał reprezentacyjnych, parlamentu wiedeńskiego i sejmu węgierskiego.

Przesiane przez tyle sit delegacye austro-węgierskie są raczej komisyą parlamentarną czterech izb dwu parlamentów, aniżeli odrębnem ciałem parlamentarnem. Ale jakkolwiek konstytucya w Austryi i na Węgrzech rozmaitemi zastawami i rękojmiami otoczyła ten prawno-państwowy dziwoląg, są delegacye jedynem ciałem reprezentacyjnem, w którem polityka zagraniczna państwa i jego kierowników może poddaną być krytyce.

Po dwu latach umyślnej przerwy w czasie wypadków zagranicznych, dla Austryi niezmiernie ważnych, zbierają się delegacye w Wiedniu wśród zupełnie odmiennych warunków, aniżeli te, wśród których ostatni raz w lecie roku 1908 w Budapeszcie obradowały.

Zmieniły się stosunki zewnętrzne i wewnętrzne w państwie. Na Bałkanach powstały dwa nowe królestwa—w Bułgaryi, powiększonej o wschodnią Rumelię i w Czarnogórze, która bez żadnego zresztą materyalnego nabytku wyszła z zamętu tureckiego, w Turcyi wybuchła rewolucya wojskowa, zmiotła stare rządy Abdul Hamida, zmieniła sułtana na tronie i wprowadziła konstytucyę z parlamentem osmańskim, w którym faktycznie rządzi niepodzielnie spisek młodoturków z dyktaturą wojskową Szefket baszy na czele.

Austrya zdobyła się na czynną politykę i położyła koniec prowizorycznym stosunkom na Wschodzie. Nastąpiło wcielenie Bośnii i Hercegowiny do państwa, aneksya najformalniej przeprowadzona i gotowością do walki z bronią w ręku poparta. W rok potem Bośnia i Hercegowina otrzymały samorząd krajowy i wolności konstytucyjne, a dzisiaj już pierwszy sejm krajowy w Serajewie zakończył swe obrady.

Zmieniły się, i to bardzo, stosunki na Bałkanach.

Ale w chwili, kiedy na Wschodzie europejskim zmieniała się karta polityczna, nie mniej głębokie zmiany zaszły na południowej i północnej granicy państwa.

Jeszcze przed rokiem stosunki polityczne z Włochami były w niepokojący sposób napięte. Następca tronu Fr. Ferdynand parł do fortyfikacyi przesmyków alpejskich, objeżdżał garnizony w Tyrolu i przewoził się na wyspę Brioni, aby stamtąd osobiście kontrolować nowe uzbrojenia floty i budowę nowych okrętów wojennych. Napięcie wzrastało i doszło już do tego, że powszechnie pytano, czy Austrya stoi przed wojną z Włochami. Było to po słynnym zjeździe w Racconigi, kiedy zdawało się, że panu Izwolskiemu w jego polityce zemsty za Bośnię istotnie udało się oderwać Włochy od sojuszu z Austryą i tym sposobem zerwać trójprzymierze.

Ale było to tylko złudzenie.

Geografia, która nigdy nie kłamie, odniosła zwycięstwo nad intrygą dyplomacyi.

Przymierze z Włochami nietylko nie zostało zerwane, lecz przeciwnie zostało odnowione i wedle pogłosek do roku 1920 zabezpieczone.

Brylanty orderu Annuncyaty, które król włoski zawiesił na szyi ministra austryackiego po ostatniej wizycie w Racconigi, podróże ministra spraw zagranicznych we Włoszech markiza di San Giuliano do Salzburga i hr. Aehrenthala w miesiąc potem do Turynu były zewnętrzną wskazówką na skrzętną robotę polityczną i dziś już można będzie stwierdzić — co niebawem mowa tronowa w Burgu niezawodnie podkreśli — że stosunki Austryi z Włochami znów się naprawiły, sojusz został odnowiony i pono przyszłymi ewentualnymi nabytkami Włoch na półwyspie bałkańskim zagwarantowany.

Zmieniły się także stosunki na północnej granicy państwa.

Nie ulega wątpliwości, że jeszcze w czasie wojny rosyjsko-japońskiej istniejące zbliżenie Austryi do Rosyi obecnie, po czteroletniej kampanii ministra Izwolskiego, rozluźniło się a może nawet pod wpływem wzajemnych insynuacyi stosunki się zaostrzyły.

Wykładnikiem tych stosunków jest zawsze polityka Wiednia w Galicyi wschodniej, a obecnie ta polityka wskazuje na bardzo naprężone stosunki z Rosyą.

Nie można bez popełnienia przesady powiedzieć, że Austrya zbroi się przeciw Rosyi, ale można śmiało stwierdzić, że jest uzbrojona.

Jeszcze na parę miesięcy przed aneksyą Bośnii były stosunki z Rosyą przyjazne. Ostatnie rozmowy dyplomatyczne odbyły się na zamku hr. Berchtolda w Buchłowie na Morawach, gdzie p. Izwolskij, zaproszony przez austryackiego ministra, spędzał miłe chwile w ogrodzie buchłowieckim z hr. Aehrenthalem.

Ale cena, której p. Izwolskij żądał od Austryi za poparcie jej polityki na Wschodzie, wydała się za wysoką.

Głównie angielski minister spraw zagranicznych, sekretarz stanu sir Edward Grey, sprzeciwiał się układom buchłowskim.

Dardanele są cieśniną niezmiernie ważną dla floty na morzu Czarnem. Jest to jedyny wylot na świat, jeżeli są otwarte. Morze Czarne zmienia się na jezioro międzylądowe, jeżeli przejazd przez cieśninę Dardanelską będzie zamknięty. Wytłómaczył nam to doskonale były minister spraw zagranicznych Francyi p. Gabryel Hanotaux, wielki historyk epoki Richelieugo i znakomity znawca bieżącej polityki zagranicznej. P. Gabryel Hanotaux napisał przedmowę do historycznego studyum dyrektora archiwów p. Sergiusza Goriainowa o historyi Dardanelów. Hanotaux pisze: „historya Rosyi jest tragedyą w walce o wolną drogę z morza Czarnego na morze Śródziemne".

— Czem jest kwestya wschodnia dla Rosyi? — pyta dyrektor archiwów p. Goriainow i sam na to retoryczne pytanie odpowiada.

— Kwestyą, kto posiędzie klucze do cieśniny Dardanelskiej.

Pan Izwolskij był tego samego zdania. Nie marzył wcale o zatknięciu krzyża na meczecie Aja Sophia — marzył tylko o kluczach do Dardanelów.

Tymczasem tak się złożyło, że te klucze nietylko są w ręku Turcyi, ale Anglia—owa sojuszniczka w trójporozumieniu — nie chce się zgodzić w żaden sposób na wręczenie ich Rosyi.

Sytuacya zewnętrzna zmieniła się także i w tem, że w ciągu ostatniego roku Turcya nabyła dwa wielkie pancerniki wojenne i ustawiła je na swoich wodach.

W roku 1908 Turcya była bezbronną na morzu, stare pudła Abdul-Hamida byłyby nie wytrzymały najlżejszego ataku. Dziś Turcya ma flotę wojenną i nie potrzebuje pomocy Anglii, aby nie pozwolić nikomu przejazdu przez cieśninę Dardanelską.

Zmieniło się wiele w czasie, kiedy o-

statni raz obradowały delegacye wspólne w Budapeszcie.

Zwłaszcza zmieniły się finanse.

Polityka hr. Aehrenthala była dobrą. Ale nie była tanią. Dobra polityka jest kosztowną.

Hr. Aehrenthal kosztuje Austryę setki milionów, od których płaci się więcej niż 30 milionów koron rocznie. Każdy obywatel w Galicyi odmierzyć może na własnej kieszeni koszty polityki hr. Aehrenthala.

Obok *exposé* politycznego zaprezentuje rząd wspólny delegacyom w Wiedniu rachunek polityki hr. Aehrenthala.

Uzupełnienie uzbrojenia armii	300 mil. kr.
Odstępne wypłacone Turcyi za Bośnię	100 " "
Budowa nowych Dreadnoughtów	200 " "
Nieprzewidziane	X "

razem blizko miliard koron, które w ciągu ostatnich lat wydano na dobrą politykę hr. Aehrenthala.

Ten minister nie prowadził wojny. Ale na wiosnę zeszłego roku gotów był do wojny na dwa fronty, z Serbią i Rosyą.

Krew się nie lała. Ale krwawica ludzka w ofiarach pieniężnych ta się polała. Dyplomatyczna wojna, którą hr. Aehrenthal prowadził, jako przygotowanie do krwawej rozprawy, upuściła ekonomicznie ludom, zamieszkującym między Wisłą a Adryą, bardzo wiele krwi z kieszeni.

W Austryi podatki są wysokie, drożyzna niesłychana, życie jest bardzo trudne.

Ale zato hr. Aehrenthal może przed delegacyami wspólnemi pochwalić się pięknymi rezultatami polityki zagranicznej.

Pytanie, czy skórka stanie za wyprawkę. **W. L.**

Nad mogiłą Konopnickiej.

Przemówienie Kasprowicza.

„Przed kilku laty wspaniały jubileusz, któremu bodaj równego nie widziano przedtem w Polsce, a dzisiaj pogrzeb wspaniały, na jaki zdobyć się może naród, gdy ma ostatnią wyświadczyć posługę swoim największym.

I w tym obrazie niezliczonych tłumów, towarzyszących tej trumnie, zebranych przy tym grobie otwartym, w tych wieńcach i szarfach, niema przejaskrawienia.

Zasłużyła sobie na ten hołd pozgonny, na tryumf żałobny pamięć zmarłej, oparta na prawdziwym, dla rozwoju duchowych sił naszych ogromnie doniosłym czynie, który, jakkolwiek nosi nie dla wszystkich może zrozumiałe miano czynu tylko poetyckiego, to przecież pod względem znaczenia w życiu społeczeństwa, to samo zajmuje miejsce, co i wszystkie inne czci najgorętszej godne bohaterskie wysiłki i prace.

Wyrastał, nabierał skrzydeł ten czyn jej w czasie ogólnego rozprzężenia umysłów, w czasie kiedy nieszczęśliwy rok sześćdziesiąty i trzeci wywoływał z ciemnych zakamarków duszy zbiorowej całe, że tak powiem, stada wzajemnych rekryminacyi, kiedy ludzie, skąd inąd szlachetni, aż nazbyt byli pochopni do szukania przyczyn wszelakich klęsk naszych we wrzekomej przewadze uczucia nad rozumem, uczucia, które w umysłowem życiu społeczeństwa najsilniejsze, najpotężniejsze znajduje ucieleśnienie w sztuce, a w szczególności w poezyi; — kiedy poezyę tę jak ostatnią traktowano zbrodniarkę; — kiedy wszelki objaw ducha, odbiegający od gloryfikacyi kantorów bankierskich czy maszyn parowych, jako jedynie zbawczych czynników, w nielitościwy, choć płaski wyśmiewano sposób, kiedy tak zwane wytrzeźwienie społeczeństwa barbarzyńskiem określano zdaniem, że „poezya zdradziecka wytrzeźwionych umysłów oczadzać już nie będzie".

Wypędzano w ten sposób poezyę z przybytku życia narodowego, ale poezya wracała; prawda, że w pierwszych chwilach odczuwano jedynie potrzebę zamykania w rytm i rym pewnych haseł użytkowych, prawda, że nawet taki twórca jak Asnyk miewał godziny, w których uciekał od snu grobów, od marzeń w zatokach bajońskich a natomiast analogicznie do owych osławionych wierszy o kielni i młocie ćwierkał o doniosłości nieokreślonego bliżej postępu, że „trzeba z żywymi naprzód iść" — ale niebawem poezya zrzuciła z siebie fartuch służebnicy, odwinęła napowrót zakasane rękawy i przybrawszy się znowu w majestatyczny płaszcz, którego ludzie tak zwani trzeźwi opływać nie mogli, stała się znowu tem, czem jest, wspaniałą, cudotwórczą królową.

Mieszaniną służebnicy i królowej były też pierwsze poezye Konopnickiej. Obudził się w niej talent wielki, rwał ją do lotów podniebnych a równocześnie przesiąkała mimowoli atmosferą otoczenia. Jak każdy prawdziwy twórca, miała w duszy swej zawiązki szczerej, nieszczęściami narodu głęboko dotkniętej obywatelki, szukała dróg, któreby naród z nieszczęść tych wywiodły i, drogi te znalazłszy w ludzie pracującym, lud ten uczyniła istotnym bohaterem swej pieśni.

Równocześnie jednak — i w tem szukać należy pewnych pierwiastków służebniczych — usiłowała rozlewne morze swych wielkich uczuć społecznych zamykać w ciasne niejednokrotnie tamy formuł i formułek społecznych.

Na szczęście jednak formułki te okazują się przy głębszem wniknieniu w jej twórczość zwykłą, naturalną zupełnie daniną dla prądów czasu, zwykłemi, ostatecznie dość rzadkiemi, dość wątłemi przyczepkami, ażebyśmy nie mieli prawa mówić niemal wyłącznie, nie o jakichś przemijających zasadach, zaczerpniętych z pierwszego lepszego podręcznika socyologicznego, ale o wielkich uczuciach społecznych. Odczuwała gorzką dolę ludu pracującego i odczuwaniu temu wśród współczesnych poetów najrozleglejszy, najwszechstronniejszy dała wyraz.

Do podniesienia pewnych dążeń i haseł społecznych, haseł związanych z życiem jak najszerzej pojętego ludu, do pierwiastków uczuciowych, do pierwiastków poetyckich jak też największem uzupełnieniem niezgasłej twej chwały, ty wielki cieniu nasz, uzasadnieniem tem bardziej usprawiedliwionem, że nie była wyobrazicielką tego lub owego stronnictwa, ale rzecznikiem wszystkich, z krwawą zmagających się dolą, rzecznikiem, wolnym od stronnych dogmatów, rzecznikiem serc skrzywdzonych, bez względu na to, czy te serca okrywa bluza robotnicza, czy siermięga chłopska, czy surdut itp. inteligenta.

A wśród tych haseł najprzedniejszy w poezyi twej dźwięczy ton o dniu zmartwychwstania ludzkości, o dniu, który według twego przekonania nie obejdzie się bez nawałnic, o dniu, który poprzedzi czas, kiedy „wśród burz i zawiei—nim świt zwycięży noc, po jednej wierze, po jednej nadziei ludy poprawiać się poczną", o dniu, „kiedy pójdą dreszczem po ludziach przestrachy i grom je ruszy", o dniu takiego cudu, „kiedy morze zmieni swe jęki i szumy na pieśń wesela", o dniu tak radosnym, „że od bicia serc zakipią aż oceany!"

W tymczasowym ponoś składamy cię grobie, bo wolą jest Polski, ażebyś spoczęła na Skałce, wśród mocarzy ci pokrewnych— ale czy tu, czy tam do snu wiecznego twa ziemska ułoży się powłoka, duch twój pozostanie między nami, dopóki żywi będziemy, a żywi będziemy, gdyż nie umiera naród, który z łona swego takich jak Ty wydaje bojowników".

Rusini wobec zgonu Konopnickiej.

Z powodu udziału rusinów w obchodzie pogrzebowym „Diło" ukraińskie pisze: „Ucichły rozhukane fale narodowo-społecznych interesów. Przedstawiciele obu narodów, zastępy wszelkich stronnictw różnych warstw socyalnych z poszanowaniem pochylili głowy, dając piękne świadectwo starej prawdzie, że przecież jest coś, przed czem trzeba każdemu pokłonić się: wielki człowiek!..."

„Ruska Proswita" wydała odezwę, w której wyraża głębokie współczucie z powodu zgonu Konopnickiej.

„Jednoty" czeskie.

—∞—

Czesi, wychodząc z tego założenia, że działalność organizacyi wówczas tylko może być owocną, gdy przystosowaną jest do warunków miejscowych i gdy należycie uwzględnia potrzeby danej ludności, powołali do życia organizacye odrębne dla poszczególnych dzielnic swego kraju. Szczególną opieką otaczają oni te okolice, gdzie ludność czeska znajduje się w miejszości, ponieważ tam z natury rzeczy grozi największe niebezpieczeństwo wynarodowienia.

Tak zwane „Jednoty" są organizacyami dostosowanemi do potrzeb poszczególnych dzielnic. Posiadają one dokładne spisy ludności czeskiej na kresach, adresy każdego czecha, informacye o jego usposobieniu i adresy te służą już to do korespondencyi, już to do przesyłek książek lub broszur agitacyjnych.

„Jednota" stara się o zakładanie po wsiach szkół i ochronek czeskich, o osiedlanie czeskich rzemieślników i kupców, zakładanie bibliotek, urządzanie odczytów, pogadanek, teatrów amatorskich, wycieczek, zjazdów i uroczystości. Oprócz tego prowadzi się statystykę osób przenoszących się do Wiednia, ażeby stwierdzić, jaki jest dopływ żywiołów czeskich do stolicy państwa, którego ludność w trzeciej nieomal części jest czeską lub pochodzenia czeskiego. Największą wagę kładzie się na kupno ziemi i domów i śledzi dokładnie, ile ziemi i domostw przybyło lub ubyło ludności czeskiej. Tym sposobem „Jednota" posiada dokładny obraz ruchu narodowego i poinformowaną jest dostatecznie o stanie rzeczy na kresach. „Jednota", uznając doniosłość, jaką w życiu narodowem odgrywa kobieta, zaleca, aby we wszystkich towarzystwach czeskich, o ile one mają podkład kulturalny i społeczny, wybierano do zarządu także kobiety, a gdzie można, zakładano towarzystwa żeńskie. Również opieka nad młodzieżą dorastającą ma być starannie zorganizowaną.

Morawska „Jednota" zestawiła także 24 przykazań narodowych, które rozpowszechnia masami w osobnej broszurze. Ponieważ nie bez znaczenia są one i dla nas, przeto podajemy je poniżej.

Każdy czech niechaj stara się mówić czysto po czesku, wystrzega się obcych wyrazów i zwrotów szpecących piękny język czeski.

Czeskie dziecko powinno przestawać stale z dziećmi czeskiemi i zawsze mówić po czesku.

Rodzice lub starsi członkowie rodziny niechaj w wieku przedszkolnym uczą dzieci czytać i pisać po czesku.

Czeskie dziecko powinno uczęszczać do czeskiej szkoły.

Modlić się i śpiewać w kościele powinno dziecko czeskie po czesku.

Izba powinna być ozdobiona obrazami czeskimi, obok obrazów świętych mają wisieć na ścianie obrazy z dziejów czeskich.

Dziecko czeskie powinno uczyć się przysłów czeskich, wierszyków, czeskich pieśni i gier narodowych.

Niechaj tradycye świąt czeskich ożyją w czeskich rodzinach. Pamiętną rocznicę historyi czeskiej niechaj przypomni ojciec lub starszy członek rodziny.

Podczas długich wieczorów zimowych niechaj rodzina czyta wspólnie dobre książki czeskie.

W każdym domu czeskim powinno być patryotyczne pismo czeskie.

Skarbem rodziny niechaj będzie biblioteczka, składająca się z wyborowych dzieł literatury czeskiej.

Rodzina mówi wszędzie i poza domem śmiało po czesku. Czeska mowa niech dźwięczy na ulicy, w kramie, na drodze, na gościńcu i wszędzie. Jeżeli się do kogoś zwracamy z zapytaniem, pytajmy najpierw po czesku. Rodzina niechaj utrzymuje stosunki z rodzinami czeskiemi.

Rodzina czeska niechaj korzysta z każdej sposobności, aby być na przedstawieniu, odczycie i uroczystości czeskiej.

Rodzina unika wszystkiego, co przynosi uszczerbek dumie narodowej.

Według nakazu Palackiego niechaj kupuje wyroby czeskie i popiera swoich rodaków.

Rodzina chroni posiadaną ziemię jako skarb najcenniejszy i spuściznę świętą po przodkach i nie dopuszcza, aby przeszła w ręce cudze.

Rodzina wypełnia sumiennie obowiązki narodowe.

Oszczędności niechaj składa i kredytu szuka tylko w bankach czeskich.

Ojciec rodziny niechaj wypełnia swój obowiązek wyborczy.

Podczas spisu ludności niechaj wraz z rodziną zapisuje się jako czech.

Ojciec, matka i starsi członkowie niechaj należą do towarzystw czeskich.

Niechaj nie uchylają się od składek na cele narodowe.

Renegatów czeskich, swoich członków niechaj rodzina stara się pozyskać znowu dla ojczyzny.

Felicyan Faleński.

—o:o—

Coraz to nowe straty ponosi społeczeństwo polskie i literatura. Zaledwie pogrzebano Konopnicką, znów telegramy donoszą o zgonie utalentowanego poety i prozaika Felicyana Faleńskiego (ur. w Warszawie w 1825 r.). Wystąpił on na widownię w czasie, gdy romantyzm przekwitł na dobre, gdy zwracano się do literatury starożytnej, gdy przekładano Szekspira i realistów poetyckich w rodzaju Tennynsona, a oprócz tego swojskość i podporządkowywanie poezyi programowi pracy organicznej było na porządku dziennym. Z pierwszymi utworami swoimi wystąpił w „Bibliotece Warszawskiej" w r. 1856. Nie odrazu jednak trafił na swój ton właściwy. Utwory jego nie dawały na razie nic nowego, były częstokroć mdłe i banalne pomimo kunsztownej nieraz formy. Uwagę zwraca na niego dopiero „Sobie śpiewam nie komu".

Odtąd twórczość jego zaczyna się pogłębiać, obiecując wielką przyszłość poecie. „Konający gladyator", „Narodziny miłości", „Tancerka Herkulanum" odznaczają się wdziękiem, śpiewnością i szlachetnością tonu. Po tych jednakże utworach w twórczości poetyckiej Faleńskiego następuje dłuższa przerwa. Poeta zajął się studyami literackiemi, doskonaląc się w technice wierszowania.

Zamilknąwszy jako poeta, wystąpił natomiast jako fejletonista i krytyk. Jednocześnie doskonalił się w sztuce wierszowania, przekładając poetów francuskich. Podziwiając w nich zamiłowanie do kunsztownej formy i wzorując się na niej, stawał się sam niepospolitym mistrzem słowa. Grabowski twierdzi, że jedynie Asnyk dorównywał mu pod względem formy.

W r. 1870 wychodzi zbiorek jego poezyi p. t. „Z ponad mogił". Zbiorek ten znamionuje zwrot w jego poezyi, nie można go już odtąd porównywać z Bérangerem, w poezyi jego zjawia się nowy ton. Zadźwięczał on na jego lutni pod wpływem coraz cięższych stosunków w kraju w okresie popowstaniowym. Utwór ten, jak i następny „Żale Jeffithy", cechuje melancholia i rzewność nieznana dotychczas poecie.

Nie udał mu się natomiast poemat „Termopile". Piękny on jest i wytworny, lecz to zamało na poemat bohaterski. W „Odgłosach z gór", które powstały na tle Tatr, Faleński również nie mógł odczuć dostatecznie w całej rozciągłości natury tatrzańskiej. Jest tam mistrzostwo słowa, wirtuozya formy, brak tylko prawdy. Faleński był zanadto parnasistą, by zdołał oddać w całej pełni czar posępny turni tatrzańskich. Grabowski twierdzi, że najpiękniejszym jego utworem są „Świstki Sylena" (r. 1876), znamionujące zwrot do realizmu stanowczy i zdecydowany. Od słodkich rozmarzeń i tęsknot przeszedł do ironicznego tonu Heinowskiego, od ironii do realizmu i satyry. Zasadą jego był złoty środek.

Chmielowski widzi w nim artystę niepoślednego przez jego kult formy, prostotę realisty i subtelność. Jego naśladowcami można nazwać do pewnego stopnia Gomulickiego i Langego, którzy również odznaczają się wytworną formą i subtelnością.

Faleński jednak jest jednocześnie dramaturgiem i to niepospolitym. Kształcił się on na Eschylosie, Szekspirze, Kalderonie, dokonywując przekładów ich dzieł.

Język i wiersz jego odznacza się tam jędrnością, nie ma banalności ani konwencyonalnych efektów scenicznych. Brak natomiast potęgi obrazowania i akcya rozsnuwa się zbyt wolno. Czerpie on tematy do swych tragedyi zewsząd, odtwarzając koloryt miejscowy z realizmem Flauberta. „Syn gwiazdy" (1871) jest pierwszym utworem scenicznym Faleńskiego. W utworze tym są ustępy potężne, o które trudno byłoby posądzić marzyciela poetę.

Wadą tylko jest, że jakkolwiek tragedye jego wywołują uznanie dla erudycyi i artyzmu stylowego, są jednak męczące wskutek braku fantazyi intuicyjnej, nie pozwalającej na stworzenie żywych postaci.

Z innych jego utworów dramatycznych przedewszystkiem „Althea" i „Królowa" zasługują na wzmiankę. „Althea" odznacza się plastyką języka i tłem czysto greckiem.

„Królowa", której bohaterką jest Jadwiga, jest zbyt robiona; zamało tam prawdy i szczerości.

Faleński napisał jeszcze trylogię z dziejów rzymskich, „Floryndę" i wiele innych dramatów, jakkolwiek odznaczających się piękną formą lecz nie scenicznych.

Faleński jest pierwszym symbolistą w naszej poezyi. Wszelkie nastrojowe i liryczne sceny udają mu się najlepiej. Natomiast nie umie malować namiętności. Grabowski twierdzi, że Falekski ze względu na refleksyjny kierunek swej liryki stał najbliżej Asnyka, lecz Asnyk nie poprzestał tylko na kunsztowności formy, lecz poszybował wyżej. „Generacya poetycka drobniejszego rozmiaru, a wyznająca kult czystej sztuki, uznała w nim swego poetę i urabiała się na jego wierszykach drobnych, delikatnych, toczonych". **F.**

Z Wilna.

—)oo(—

26 go września.

Ukończyliśmy już kampanię wyborczą, która tym razem przeszła bardzo spokojnie i zgodnie; może wyrobiliśmy się już trochę, może, widząc beznadziejność zdziałania czegokolwiek, zobojętnieliśmy na to, kto w Radzie Państwa zasiadać będzie, a może kandydat odpowiadał wszystkim wyborcom. To przypuszczenie wydaje się najprawdziwszem.

Obecny nasz poseł, p. Aleksander Chomiński, szczerze czuje po polsku, a to w dzisiejszych czasach strasznego zróżniczkowania pojęć jest rzeczą niemałej wagi.

Cicho pracując, Tow. przyjaciół nauk ujawnia od czasu do czasu owocną swą działalność; oto ukazał się bardzo bogaty w treści trzeci tom rocznika naszego Towarzystwa; z przyjemnością śledzimy za tem powolnem odgrzebywaniem z popiołu dawnego Znicza. Wyszło też sprawozdanie wileńskiego kuratoryum miejskiego nad biednymi za rok 1909. Dokonano w roku sprawozdawczyk niemało: odnowiono lokal „giełdy pracy", wydano przy giełdzie pracy 64,775 obiadów, w przytułku Nr. 1—82,754 obiady, w Nr. 4—24,000 obiadów i 12,000 śniadań; w Nr. 5—18,500 obiadów i 36,000 śniadań. Do ochronki Nr. 1 uczęszczało 115 dzieci. W ochronce Nr. 4 było 120 dzieci. W ochronce św. Wincentego było 100 dzieci. Otwarto przytułek dla chorych nieuleczalnych, z którego korzystało ośmiu suchotników.

Komisya urządzeń rolnych powiatu wileńskiego projektuje wydać pożyczkę w ilości 222 rb. 65 k. na urządzenie dwu pokazowych gospodarstw. Komisya również ma zamiar urządzić szkółkę drzewek dla dostarczenia włościanom dobrych sadzonek, na ten cel jeden z ziemian ofiarował kawał gruntu.

Bardzo ciekawie przedstawia się istniejąca od 1-go marca w majątku Bubie w gub. kowieńskiej szkoła gospodarki mlecznej i oborowej. Kurs nauki trwa 8 lata; ostatnie 8 miesiące uczeń może spędzić na praktyce po za szkołą i dopiero wtedy otrzymuje świadectwo z ukończenia szkoły. Wykładane są przedmioty ogólno kształcące i specyalne, wprowadzono też wykład o produkowaniu paszy wszelakiej, w co wchodzą okopowe karmy zielone i kultura łąk. Wykładane będą i rzemiosła, jak ślusarstwo, stolarstwo i dawane będą wskazówki ogólne o budownictwie na wsi. Od wstępujących wymaga się ukończenia szkoły ludowej dwuklasowej. Nauka bezpłatna, za utrzymanie tylko płaci się 100 rubli rocznie.

---

16)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

— Ach, Rudniów!...

— Czy Wanda jeździła do Czarnogródki?...

— Po co?...

— Czy wydała na moje imię plenipotencyę?...

— Nie wydała i nie wyda...

— Musi!..

— Nie może tobie, Edmundzie, wydać umocowania.. siląc się na spokój mówi pani Marya, bo ma zamiar sprawę swoją polecić Bolkowi Horskiemu...

Kierdej porwał się z miejsca, jak gdyby go jakiś gad złośliwy ukąsił...

— To nie może być!...

Dorohostajska ramionami wzruszyła...

— Czyja to robota?... zapytał głosem złym i dziwnie jakimś bezdźwięcznym.

— Zygmuś był tutaj przed chwilą..

— Ach, Nałyński jest w Onpolu... syknął Kierdej, nie krępując się już dłużej... A więc pamiętaj o tem, że wejście Horskiego do sprawy rudniowskiej, to nasza zguba. Nie będę ci tłomaczył dlaczego, ale wierz albo nie wierz, a ja ci powiadam, że i Michałowce dyabli wezmą, i Bilkę, i—Rudniów!...

— Nie wiem... wzruszyła powtórnie ramionami pani Marya.

— Ale ja wiem... i niechaj was wszystkich dyabli wezmą, bo ja dłużej ani ochoty, ani zdrowia nie mam do grzebania się w tych awanturach, które mnie rujnują..

Dorohostajska spojrzała na brata szyderczo.

— Czy to ja ciebie, Edmundzie, zrujnowałam?...

— Nie rób królowej, bo ze mną te sztuki nie udadzą się, zjadliwie zaśmiał się Kierdej...

— Dokąd my, Edmundzie, idziemy?... powtórzyła z zupełnym spokojem dawne pytanie Dorohostajska, jak gdyby nie słysząc słów brata..

Kierdej spoważniał...

— Od dziesięciu lat słyszę tylko wyrzuty, widzę łzy, a ze strony Wandy słyszę rzeczy gorsze jeszcze... Ta mnie łży po prostu... Nikomu z was do głowy nie przychodzi, że ja pracuję nad siły, że ja ani dnia, ani nocy nie mam spokojnej.. Czy okradłem was?...

Zaśmiał się.

— Nie dzisiaj, to jutro Bilkę mi zlicytować mogą... tyle waszych pieniędzy do kieszeni mojej trafiło!... Nędzarzem jestem dzięki temu, że cały czas waszym sprawom poświęcam i nie moja w tem wina, że jakiś dyabeł wszystko plącze, że na każdym kroku wyrastają przeszkody, których zwykły łeb ludzki przemódz nie jest w stanie.

Dorohostajska chciała zauważyć, że krach jest bezpośrednim skutkiem jego pieniactwa, niesumienności i całego szeregu podejrzanych afer, bez których żyć już po prostu nie umiał...

Dała wszakże pokój.

W głosie Kierdeja dźwięczało głębokie przeświadczenie, że to, co mówił, było prawdą. Zrozumiała, że byłoby próżną stratą czasu sprowadzać tego człowieka z „jego" drogi, po której brnął i brnąć będzie bez opamiętania...

I strach ją chwycił...

A więc bez ratunku!...

I Michałowce przepadną, i na Rudniów liczyć nie można...

Co pocznie Wanda?... Dlaczego jej syn własny i z dziedzictwa Kierdejów, i z dziedzictwa Dorohostajskich ma być ogołocony?!...

W piersi zrywał się bunt, w oczach poczęły błyskać iskry, zgaszone wszakże zaraz nadludzkim wysiłkiem woli. Pani Marya widziała teraz jasno, że zginęli oni wszyscy bez ratunku, jeżeli...

Przyszedł jej na myśl, jako jedyna deska ocalenia, Bolesław, któremu Wanda bądź co bądź wyda plenipotencyę i który musi przecież przynajmniej Rudniów ze szponów Kierdeja uratować.

A Kierdej, jak gdyby przeczuwając bieg myśli siostry, po krótkiem milczeniu rzekł ze złym błyskiem oczu...

— Ocalić nas wszystkich może Rudniów i ocali... Ale ja muszę mieć ręce rozwiązane i zupełną swobodę działania, więc Horski w całej tej sprawie udziału brać *nie będzie!...* Powiedz Wandzie, że wydanie plenipotencyi Bolesławowi to i dla niej, i dla ciebie podpisanie wyroku ruiny... Znasz mnie. Wiesz, że niepotrzebnych słów nigdy nie rzucam!... Rudniów, to ostatnia deska zbawienia, i ja tej deski wyrwać sobie dobrowolnie z pod nóg nie pozwolę.. Więc się strzeżcie!... I to ci także powiem, że gdybyś ty wiedziała, jaką kaszę i ty, i twoja siostrunia zawarzyć chcecie, to byś... ale co o tem mówić!... Pamiętaj, że tu rzecz idzie o całą przyszłość twego syna i — strzeż się!...

— Ty wiesz, Edmundzie, że ja dla przyszłości i dobrej sławy mego syna poświęciłam istotnie dużo... — podniosła się z fotelu pani Marya...

— I teraz, kiedy rzecz zbliża się do rozwiązania, jednym głupim krokiem chcesz całą swą ofiarę do pieca wrzucić... — zaśmiał się szyderczo Kierdej.

— Edmundzie!.

— Tylko bez sentymentów. Na szczęście ja tu jestem i do zrobienia głupstwa nie dopuszczę... Powiadacie, że was zrujnowałem... No, to właśnie zrehabilitować się pragnę i za poniesione przezemnie straty Rudniowem wynagrodzę... — zaśmiał się powtórnie.

— Żart na stronę — dodał już przy drzwiach. — Domyślam się, że szlachetny mój kazyn, Nałyński, musiał was zastraszyć, opowiadając o moich zamiarach usunięcia was od spadku... Ale jeżeli istotnie chcecie Rudniów stracić, to zaproście — Horskiego!.

— — — — — — — — — —

A Horski w swoim gabinecie zacisznym przy biurku siedział i nie rzuciwszy ani jednego znaku na biały, leżący przed nim arkusz papieru, ciężko dumał...

Ręce oparł na poręczach fotelu, długa, kształtna, o kasztanowatym odcieniu broda spadała mu na piersi, bujny włos rozwichrzony był nieco nad wysokiem, szlachetnie zarysowanem czołem, ciemno niebieskie oczy patrzyły gdzieś w dal smutno; na twarzy mecenasa, niezmiernie łagodnej i dobrej leżał cień troski, jeżeli nie bólu...

Myślą widocznie był daleki od aktów sądowych, które przed chwilą odsunął od siebie prawie z niechęcią.

Zmarszczył czoło, pod którem, tam w głębi jego głowy, wszystko się ześrodkowało w jednym wyrazie:

..Malicki!..

Malickiego musi bronić i musi obronić... Hińcza do mózgu mu to wrzucił.

Idyotyczna sprawiedliwość nie powinna razem z łajdakiem zabijać i Bogu ducha winnego bębna... mówi. I mówi dobrze.

Horski zadaje sobie pytanie, czy do krzywd, któremi ludzkość ogólny zbiornik smutków rok rocznie zwiększa, uwolnienie Malickiego od kary przybędzie, jako ciężar nowy, czy też ilość dorobku smutnego zmniejszy, oswabadzając dziecko... takie jedno niewinne dziecko od piętna, od ciężaru, który go może zgnieść i na zawsze wśród smutnych i pokrzywdzonych umieścić, lub pchnąć do szeregu mimowolnych zbrodniarzy, wlokących za sobą zbrodnię, niby konieczność, niby straszliwy jakiś omen, nieunikniony i zawzięty?..

Takie małe, niewinne dziecko!..

Namiętność kazała mu się urodzić nie według reguł kodeksowego porządku, a dziś sprawiedliwość żąda, aby temu maleństwu dla tego właśnie działa się krzywda i towarzyszyła pogarda, aby nań czyhała zguba i w końcu dosięgła go kara, w imię tejże sprawiedliwości ludzkiej wyznaczona.

(D. c. n.)

W Linkowie (pow. poniewieski) z inicyatywy miejscowego księdza powstaje Towarzystwo „Błażoybe“ (trzeźwość). Na członków zapisało się już 200 osób. Jest nadzieja, że i w Wilnie energicznie zajmą się sprawą założenia Towarzystwa antyalkoholicznego. Przejezdni apostołowie wstrzemięźliwości, jak profesor Dybowski i Lutosławski, nie zdołali myśli swych urzeczywistnić, mamy teraz p. Augustyna Wróblewskiego, który stale w tym kierunku pracuje.

E. W.

Około zbrodni.

Na Jasnej Górze.

Jak donosi korespondent „Słowa“, ks. biskup Zdzitowiecki odbywa ciągłe konferencye, wzywa do siebie naprzemian o. Welońskiego i o. Rejmana.

Całkowity zarząd życia zakonnego pozostał przy przeorze, oo. Paulinom zostawiono również cały dział gospodarczy. Wszystkiemi zaś sprawami ogólnego znaczenia dla Kościoła i społeczeństwa zawiadują komisarze biskupi, jak się to już raz w dziejach Paulinów jasnogórskich zdarzyło.

Wkrótce dokonane być ma sporządzenie inwentarza z udziałem specyalistów.

Po ukończeniu śledztwa toczyć się będzie proces kanoniczny i nastąpi degradacya winowajców.

Na wyrażone przypuszczenie, że zarządzenia biskupie mogą wywołać pewne niezadowolenie i niesłuszne komentarze, najbliższe otoczenie J. E. ks. biskupa oświadczyło, że duchowieństwo świeckie nie ma żadnych aspiracyi do objęcia klasztoru, że zarząd klasztoru tylko czasowo przeszedł w ręce władz dyecezyalnych, przyszłość zaś zależy od władzy wyższej.

Wśród różnych zdań przeważa tu opinia, że klasztor Jasnogórski powinien być powierzony innemu zakonowi.

Usunięcie paulinów.

„Goniec“ ze sfer kompetentnych otrzymuje informacye, iż wszyscy oo. Paulini usunięci być mają z klasztoru Jasnogórskiego i rozmieszczeni w różnych klasztorach w kraju, a niektórzy mają być przeniesieni do klasztoru oo. Paulinów w Krakowie. Ma być to środek czasowy, w każdym razie na czas dłuższy.

Dlaczego Macoch jechał do Krakowa?

Podróż Damazego Macocha do Krakowa, gdzie zaraz po przybyciu w piątek po południu na peronie dworca kolejowego był przez policyę krakowską aresztowany, daje wiele do myślenia. Oczywiście bowiem Macoch nie dla ułatwienia sobie ucieczki pojechał z Trzebini do Krakowa, a nie do Wiednia, skąd łatwiej mógł, przebrawszy się, szukać bezpiecznego portu, w celu wyjazdu na dalekie wody.

Otóż na to wszystko miał Damazy Macoch przedewszystkiem za mało pieniędzy, bo znaleziono przy nim tylko 300 rb. A więc tylko finansowa konieczność zapędziła go do Krakowa, pomimo, że mógł przewidywać tam wielkie dla siebie niebezpieczeństwo. Stąd wniosek, że spodziewał się w Krakowie znaleźć fundusze na dalszą drogę, względnie na wykonanie dalszych planów. Te fundusze musiały być w czyimś ręku w Krakowie, czekały poprostu na przybycie Macocha.

Policya rosyjska — jak twierdzi „Nowa Reforma“ — drogą tego rozumowania dochodzi do wniosku, że w Krakowie na Damazego Macocha czekał albo Stanisław Załóg, albo inny wspólnik jego, któryby dostarczył mu funduszów do dalszej ucieczki.

W sprawie reformy ziemskiej.

—o—

Wczoraj w domu szlacheckim odbyła się narada radnych i ziemian gub. kijowskiej, zaproszonych przez kijowskiego gubernialnego marszałka szlachty, ks. Kurakina, dla omówienia spraw, dotyczących reformy ziemstwa w „Kraju Zachodnim“ i omówienia środków, mających na celu przyspieszenie reformy.

Obecnych było na naradzie około 50 osób, wśród nich kilku włościan — radnych ziemskich. Polacy nie brali w niej zupełnie udziału.

Przewodniczył ks. Kurakin, który zaprosił do stołu prezydyalnego p. Hudym-Lewkowicza. W dyskusyi wyłoniły się odrazu dwa kierunki, reprezentowane jeden przez p. Rewę i Sukowkina, drugi przez prof. Czernowa, posła do Dumy Państwowej pr. Bohdanowa i prezesa Izby skarbowej, Łastoczkina. Pierwszy kierunek, bardziej umiarkowany, zgadzał się na projekt ziemstwa w redakcyi Dumy Państwowej, żądając tylko przyśpieszenia wprowadzenia go. Rzecznicy drugiego zajęli stanowisko nieprzejednane względem polaków i pod hasłem „lepiej żadne ziemstwo, niż *polskie*“ nalegali na przywrócenie 3 zmodyfikowanych przez Dumę Państwową artykułów projektu rządowego, a mianowicie: 1) prezesem ziemstw powiatowych musi być rosyanin; 2) do komitetów ziemstw powiatowych wchodzi po 3 przedstawicieli duchowieństwa; 3) cenzus wyborczy do ziemstwa ma być zmniejszony i zrównany z cenzusem w miastach. Jako czwarty warunek prof. Czernow wystawił podział wyborców na kurye narodowościowe w miastach, wyodrębnionych w jednostkę ziemską, jak Kijów i Mińsk.

Po gorącej dyskusyi, szczegółowe sprawozdanie z której podamy w jutrzejszym numerze, wybrano komisyę, składającą się z pp. Rewy, Czernowa i Sukowkina, polecając jej zredagowanie depeszy do prezesa rady ministrów i prezesa Rady Państwa, wyrażającej życzenia narady, co komisya niezwłocznie uskuteczniła. Tekst depeszy przytaczamy w dosłownem tłomaczeniu:

„Rosyjscy właściciele ziemscy, radni i członkowie gubernialnego komitetu ziemskiego, zebrani w d. 30 września, ze względu na sytuacyę bez wyjścia, która powstała wskutek działającego obecnie prawa ziemskiego, w obawie, że w rozstrzygnięciu sprawy wprowadzenia ziemstwa wyborczego w kraju Poł.-Zachodnim na zasadach przyjętych przez Dumę Państwową nastąpi zwłoka, uchwalili co następuje:

Wprowadzenie ziemstwa wyborczego w kraju Poł.-Zachodnim w jaknajbliższym czasie jest najpewniejszą rękojmią ekonomicznego i kulturalnego rozwoju rosyjskiej narodowości. Ziemstwo wyborcze może być przyjęte w kraju Poł.-Zachodnim tylko na zasadach wskazanych przez projekt Dumy Państwowej. Dla zabezpieczenia przedstawicielstwa rosyjskiego niezbędne jest zmniejszenie cenzusu własności ziemskiej i zrównanie go z miejskim. Oprócz tego nader pożądanem jest zwiększenie przedstawicielstwa od duchowieństwa ze względu na jego działalność historyczną i oświatową w naszym kraju“. Wśród hucznych oklasków tekst depeszy przyjęto jednogłośnie, poczem zebrani opuścili salę.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej poświęcone było wyłącznie sprawom kanalizacyjnym. Podniesiono kwestyę skanalizowania ulic, które nie weszły w sieć kanalizacyjną, jak np. ul. Dzika. Rada uchwaliła wniosek w sensie twierdzącym. Następnie rada rozpatrywała propozycyę sztabu wojskowego, aby obliczać podatek kanalizacyjny nie po 1 rb. 30 kop. od osoby, jak to jest obecnie praktykowane. lecz po 5 rb. za 100 wiader cieczy kanalizacyjnych. Na razie rada miejska zgodziła się na propozycyę, lecz niektórzy radni podnieśli kwestyę, aby wogóle zmienić system obliczania podatku. P. Djakow nie dopuścił do dyskusyi nad tą kwestyą, jako nieumieszczoną na porządku dziennym. Wówczas radni uchwalili na propozycyę komendanta wojsk odpowiedzieć odmownie. Następnie rada przeszła do dyskusyi nad § 35 przepisów, dotyczących korzystania z kanalizacyi. Rada miejska w swoim czasie uchwaliła, że jeśli który z właścicieli kamienic nieprawidłowo urządzi kanalizacyę w swym domu, zarządowi miejskiemu przysługuje prawo przerobienia instalacyi kosztem właściciela. Gubernator kijowski punkt powyższy przepisów skasował, jako wyraźnie sprzeciwiający się brzmieniu prawa. Po dłuższej dyskusyi uchwalono zmienić punkt przepisów w ten sposób, że miastu w razie nieprawidłowego urządzenia instalacyi w jakiem obejściu przysługuje prawo zamknięcia w tem miejscu kanalizacyi.

W końcu posiedzenia uchwalono konstruktorowi elektrycznego aparatu do głosowania w radzie miejskiej p. Ziukowowi wypłacić za urządzenie aparatu dodatkowe 400 rb.

Onegdaj sesya została zamknięta.

LIST DO REDAKCYI.

—:—

O ziemię.

Szanowna Redakcyo!

W numerze 251 roku b. „Dziennik Kijowski“ podał do wiadomości ogółu, że „rozpoczęte zostały pertraktacye z bankiem włościańskim co do kupna majątku Szczeglejówka, pow. radomyślskiego, obszaru 1459 dziesięcin. Szczeglejówka jest własnością hr. Olizarów — Mieczysława i Włodzimierza“.

Majątek Szczeglejówka egzystuje tylko w nazwie oficyalnej, *de facto* zaś, jest Jadwiniówka — odrębny majątek brata mego Mieczysława, i Czarnolas — odrębna własność moja.

Zgodnie z brzmieniem dzielczego aktu jest oprócz tego przy wsi Szczeglejówce 127 dzies. ziemi, stanowiącej wspólną własność nas obu; ale przed 8 laty 90 dziesięcin z tej ilości na mocy prawa czynszowego przeszła w wieczne władanie miejscowej szlachty, pozostałe zaś 37 dziesięcin, rozrzucone w 8 kawałkach pomiędzy czynszową ziemią, na skutek próśb tejże szlachty, zostały im sprzedane przed 3-ma laty z pomocą włościańskiego banku; ostateczna tranzakcya ma być zawarta w ciągu przyszłego miesiąca.

O sprzedaży mego majątku ani myślałem, ani też mam ją w projekcie.

Z szacunkiem
Włodzimierz Olizar

26 Września 1910 roku.
Czarnolas.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 1 (14) Remigiusza B. W.
Jutro 2 (15) Aniołów Stróżów.

Wschód słońca godz. 6 m. 06
Zachód słońca godz. 5 m. 30
Długość dnia godz. 11 m. 24.

— **Stały teatr polski.** Próby z inauguracyjnego przedstawienia dobiegają końca. Reżyserya i artyści dokładają usilnych starań, aby pierwsza prezentacya przed publicznością kijowską wypadła jak najkorzystniej. Obsadę sztuk stanowią czołowe siły personelu aktorskiego, pomiędzy któremi prym trzymać będą p.p. Dobrzańska, Nowacki, Dybizbański, reżyser Staniewski, Wacławska, Lochman i in. Jak wiadomo już z komunikatów naszego pisma, wystawione zostaną w niedzielę 2 sztuki: „Panna mężatka“ Józefa Korzeniowskiego i „Nocna robota“ R. Morozowicza, z których pierwsza otrzyma wspaniałe stylowe kostyumy.

— **Epilog sprawy o testament ks. Czetwertyńskiego.** Sprawa o spadek po ś. p. Witoldzie księciu Swiatopołk-Czetwertyńskim będzie miała swój epilog przed kratkami sądu karnego.

Jak się dowiadujemy, p. Feliks Mazewski wczoraj złożył na ręce prokuratora kijowskiego sądu okręgowego skargę, w której prosi o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej z art. 1535 kodeksu karnego za potwarz w druku autora artykułów o śmierci i spadku po ś. p. Witoldzie księciu Swiatopołk-Czetwertyńskim, publicysty rosyjskiego Breszko-Breszkowskiego, drukowanych w Nr. Nr. 1779, 1781, 1783, 1785 i 1787 za rok bieżący gazety „Birżewyja Wiedomosti“, oraz redaktora tej gazety p. P. Wasiljewa. Jednocześnie p. Feliks Mazewski pociągnął do odpowiedzialności karnej za potwarz w druku redaktora wychodzącej w Kijowie gazety wieczornej „Posledniia Nowosti“, W. Riumina, oraz niejakiego p. A. Fieodorowa za przedrukowanie fejletonów Breszko-Breszkowskiego z dodaniem różnorodnych komentarzy p. Fieodorowa.

— **Z politechniki kijowskiej.** Dnia 29 października w kijowskiej politechnice odbyła się obrona dyplomowych projektów na wydziale inżynieryjnym.

Otrzymali dyplomy inżynierów budowniczych następujący studenci: Cctadze, Dobrowolski, Kamieniecki, Kulejowski, Kulżyński, Kulczycki, Myślicki, Pióro, Piskorski, Pistrjakow, Pinkiewicz, Pasternak, Prejsfrejnd, Puszkarew, Rabinowicz, Rostkowski, Szymański, Truszkowski, Winawer, Wąsowski, Zielenkiewicz, Złobin.

Projekty pp. Pióro, Rostkowskiego i Wąsowskiego uznane zostały za wzorowe.

Projekt p. Zielenkiewicza został odznaczony, jako wyróżniający się z pośród wszystkich, i komisya wydziałowa postanowiła streszczenie tego projektu ogłosić drukiem w „Kronikach“ instytutu. Praca p. Dobrowolskiego zostanie również zamieszczona w „Kronikach“. Z pośród odznaczonych polacy: pp. Zielenkiewicz, Wąsowski, Dobrowolski i Rostkowski.

— **Fabryka aeroplanów w Kijowie.** Od poniedziałku dn. 27 września funkcyonuje w Kijowie pierwsza fabryka aeroplanów, należąca do pp. Ortha i Kaszpara i mieszcząca się w ich warsztatach przyborów sportowych na Kureniówce. Właściciele fabryki wnieśli podanie do rady miejskiej o wydzierżawienie im placu obok fabryki ekstraktów dębowych, nad brzegiem Poczajny, dla urządzenia tam aerodromu i hangarów. W warsztatach pp. Ortha i Kaszpara mają być produkowane latawce 3 systemów, a mianowicie: jednopłaszczyznowce „Blériot“ i „Antoinette“ i dwupłaszczyznowce „Farmann“. Pierwszy aeroplan syst. „Blériot“ z motorem „Anzani“ o 25 H. P. za kilka dni ma być już wykończony. Wśród szeregu innych które opuszczą wkrótce warsztat na uwagę zasługuje „Blériot“ z motorem „Gnom“ o sile 100 koni parowych, na wzór latawca, na którym Moran pobił w swoim czasie rekord wysokości, wznosząc się do 2,500 metrów. Dla zaznajomienia się z dwoma innymi systemami fabryka wysyła do Paryża swego inżyniera konstruktora. W chwili obecnej pp. Orth i Kaszpar posiadają już kilkanaście obstalunków, między innymi i od sztabu wojskowego.

— **Udogodnienia w biurze adresowem** Poczynając od dnia dzisiejszego, z rozporządzenia p. gubernatora w kijowskiem biurze adresowem zostaje wprowadzone wydawanie informacyi adresowych przez pocztę; do tego służyć będą specyalne blankiety w formie pocztówek z opłaconą odpowiedzią. Cena takiego blankietu — 12 kop.; chcący otrzymać informacyę — wypełni blankiet, odpowiadając na postawione tam zapytania, i rzuci takowy do skrzynki pocztowej. Odpowiedź prześlą mu do domu. Blankiety te sprzedają w biurze adresowem i w biurach paszportowych przy wszystkich kijowskich cyrkułach policyjnych. Właściciele zakładów handlowo-przemysłowych, mający prawo sprzedawania marek, mogą również sprzedawać blankiety, otrzymując je za gotówkę w biurze adresowem. Blankiety bez znaku „K. G. P.“ nie mają wartości. Na żądanie biuro udziela informacyi również i zamiejscowym.

— **Powrót delegacyi.** Wczoraj powrócili do Kijowa wydelegowani dla zaznajomienia się ze sposobami usuwania śmieci w miastach europejskich pp. Burczak i Falberg.

— **Wśród nacyonalistów.** — Do klubu nacyonalistów kijowskich zwrócili się witebscy nacyonaliści z propozycyą zwołania w Kijowie zjazdu w sprawie ziemstw w kraju Zachodnim. Wobec tego, że nacyonaliści kijowscy wypowiedzieli się przeciw zjazdowi, prawdopodobnie odbędzie się on w Petersburgu w połowie października.

— **O kioski kolejowe.** W tych dniach odbyła się licytacya na wydzierżawienie kiosków z książkami i pismami na stacyach poł.-zach. kolei żelaznej. Na 30 stacyach kioski oddane zostały wydawcy „Now. Wremieni“ A. Suworinowi, za 12,000 rb. rocznie

— **Protegowany Puryszkiewicza.** Były pomocnik zawiadowcy stacyi „Fastów“ Rakowican, uwolniony przez p. Niemieszajewa za wykroczenie służbowe, będzie mianowany kontrolerem ruchu na linii Mikołajowskiej. Podobno Rakowicana protegował w Petersburgu Puryszkiewicz.

— **Dalsze zmiany w zarządzie kolei.** Według informacyi „Kijewlanina“, wkrótce podaje się do dymisyi N. Makarow, naczelnik służby ruchu poł.-zach. kolei żelaznej. Dnia 1 grudnia Makarow wyjeżdża na urlop dwumiesięczny, z którego już na dawne stanowisko nie powróci. W styczniu roku przyszłego upływa 35 lat służby Makarowa na kolei.

— **Żołnierze na posadach kolejowych.** Na mocy okólnika ministra komunikacyi, rozesłanego naczelnikom wszystkich kolei rządowych, na kolejach Poł.-Zachod. wprowadzone zostają przepisy o przyjmowaniu na wyszczególnione w okólniku niższe posady przeważnie żołnierzy zapasowych. Tylko w razie, gdy zwiększenie ruchu wywołuje konieczność bezzwłocznego zwiększenia ilości personelu służbowego, przy braku kandydatów — żołnierzy na takie posady mogą być przyjmowani i nie żołnierze.

— **Zatwierdzenie radnych** Gubernator kijowski zatwierdził ostateczną listę radnych miasta Kaniowa, wybranych na czterolecie, poczynając od roku bieżącego. Kaniowska rada miejska będzie się składała z 18 radnych prawosławnych i jednego starozakonnego.

— **Kolej Doniecko-Dąbrowiecka.** Wczoraj gubernator kijowski szambelan Giers zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o udzielenie pozwolenia prezydentowi miasta Kaniowa p. Szelestowi na udanie się do Petersburga dla popierania starań w sprawie projektowanej przez inżyniera Aleksandra Bublikowa budowy kolei Doniecko-Dąbrowieckiej.

— **Niewinnie skazani.** W dniu wczorajszym uzyskał moc prawną wyrok nieżyńskiego sądu okręgowego w sprawie Karyszuka i Klimowej, na mocy którego zostali oni uznani winnymi krzywoprzysięstwa podczas świadczenia w kijowskim sądzie wojenno-okręgowym w sprawie Bezia i Kowalenki, skazanych wskutek tego na śmierć przez powieszenie. Obecnie sprawa ich wchodzi w nowy okres; nowe szczegóły, mianowicie krzywoprzysięstwo Karyszuka i Klimowej, doprowadzą zapewne do powtórnego rozpatrzenia sprawy Bezia i Kowalenki. Obaj skazani znajdują się obecnie w więzieniu łukjanowieckiem. Z rozporządzenia dowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen. Iwanowa wykonanie na nich wyroku śmierci wstrzymano. Na prośbę krewnych skazanych dalszego prowadzenia sprawy podjął się adw. przys. M. Szyszko.

— **Sprawy prof. Ruzskiego.** W tych dniach senat rozpatrywał sprawę profesora politechniki tutejszej A. Ruzskiego, skazanego przez kijowską izbę sądową na 1 miesiąc fortecy z art. 129 nowego kodeksu karnego. Senat skasował wyrok izby sądowej i uniewinnił prof. Ruzskiego. Druga sprawa p. Ruzskiego, w której był on oskarżony z art. 102 now. kod. kar., została umorzona przez władze śledcze.

— **Odezwa do ludności.** Inspektor lekarski gubernii kijowskiej, Ornacki, wydał odezwę do ludności, podpisaną również przez prof. Wysokowicza i Czernowa oraz dyrektora szpitala Aleksandrowskiego, dr. Stradomskiego. Odezwa spowodowana została wzrastającą wciąż w mieście epidemią dyfterytu i szkarlatyny i zaleca niezwłocznie w razie zauważenia u dziecka gorączki lub bólu gardła zwracać się do lekarzy-kuratorów, którzy bezpłatnie przyjmują chorych u siebie, a cięższej chorych odwiedzają w domu.

W szpitalach również można otrzymać poradę i pomoc bezpłatnie. Jeżeli lekarz uzna, że dziecko jest chore na dyfteryt lub szkarlatynę, należy je niezwłocznie umieścić w szpitalu Aleksandrowskim, gdzie łatwiej i z lepszym skutkiem można leczyć tego rodzaju choroby.

Po odwiezieniu chorego dziecka do szpitala, należy o wypadku dać znać wydziałowi sanitarnemu przy zarządzie miejskim, który dokona dezynfekcyi całego mieszkania.

W razie zapadnięcia dziecka na dyfteryt, wszystkim mieszkańcom lokalu należy zaszczepić surowicę przeciwdyfterytową, w razie zaś wypadku szkarlatyny należy im zaszczepić waksynę, przygotowywaną w kijowskim instytucie bakteryologicznym. Biednym zastrzykiwana jest ona bezpłatnie.

— **Księgi zażaleń na kolejach.** Naczelnik kolei Połud.-Zach. w specyalnym okólniku podaje do wiadomości kolejowców, że w sprawozdaniach o skargach, zapisanych w 1908 i 1909 r. do księgi zażaleń na stacyach, szczególniejszą uwagę zwraca zwiększająca się wciąż ilość skarg na lekceważące obejście, a nawet i grubijaństwo agentów stacyjnych i służby kolejowej względem publiczności. Zwracając na to uwagę kolejowców, naczelnik kolei uprzedza, że we wszystkich wypadkach, w których racyonalność skarg zostanie udowodniona, agenci, którzy zawinili pod tym względem, będą przeniesieni na inne posady, lub też zupełnie uwolnieni ze służby na kolejach, oprócz tego do odpowiedzialności będą też pociągani i zwierzchnicy takich agentów.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Bajcowa (M.-Wasylkowska 51) złodzieje, wyłamawszy zamek, zrabowali ubranie i bieliznę wartości 171 rb. — Na rogu Sowskiej i Kuznieczej A. Spiczkowa wyciągnęła Solorinowi z kieszeni pieniądze. Złodziejkę ujęto. W domu Nr 9 przy ul. M.-Wasylkowskiej ujęto na gorącym uczynku Kirpiczenkę i Frejdina. Na Besarabce ujęto Denisiuka, który chciał ograbić Żarikowę.

— NAGŁY ZGON. Przy ul. Włodzimierskiej Nr 33 zmarł nagle E. Benko. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— Z KRONIKI KRADZIEŻY. Dowiadujemy się, że wiadomość nasza z Nr 254 o kradzieży w domu Nr 32 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej jest niezupełnie ścisła. Skradziono ubranie p. Dolińskiego znalazło się po pewnym czasie. Natomiast kradzieży w oficynie tegoż domu u p. Brofeld zupełnie nie było.

— REWIZYA. Z rozporządzenia żandarmeryi policya dokonała rewizyi w domu Nr 12 przy ul. Mikołajowskiej u studenta I. Władika.

— ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. W nocy na 29 go września złodzieje zrobiwszy otwór w murowanej ścianie wtargnęli do sklepu obuwia Buzuna i skradli 225 par obuwia i 220 par cholewek i podeszew razem na sumę 2,500 rubli. Złoczyńcy z skradzionemi rzeczami zdołali zbiedz.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Onegdaj do mieszkania M. Radczewskiej (Tarasowska Nr 14) weszło pod pozorem jakiegoś interesu dwóch nieznajomych. Gdy jeden z nich zadawał gospodyni jakieś nieokreślone pytania, drugi schwycił tymczasem złoty zegarek z brylantami — następnie obaj zbiegli.

— NOŻOWNICTWO. W środę przy ul. Poczajowskiej Nr 38 W. Dmitrjewoj w bójce ranił Marczuka nożem w głowę. Rannemu udzieliło pomocy lekarskiej Pogotowie.

— TOPIELEC. Onegdaj naprzeciw przystani wyciągnięto z Dniepru zwłoki nieznanego człowieka. Sądząc z wyglądu, topielec musiał już koło miesiąca znajdować się w wodzie; ubrany jest on w czerwoną koszulę i czarne spodnie — nogi ma bose. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

OFIARY.

Na wpis dla studentki, do rozporządzenia Tow Dobr.: p. Wł. Hulanicki (pamięci Hali) 10 rb.

Na wpisy, do rozporządzenia Tow. Dobr.: pp. Romuald Gawiński 1 rb. — Mieczysł. Bronikowski 5 rb. — Kimayer 5 rb. — W. Płotnicki 3 rb. — Bohdan Baykowski 10 rb. — Cezary Moszyński 10 rb. — A. M. 10 rb. — W. Rościszewski 3 rb. — Antoni Zadora (pamięci nieodżałowanej, przedwcześnie zgasłej córki Elusi) 15 rb Feliks Młobędzki, (w imieniu swej córki, zamiast wieńca na grób jej chrzestnego ojca ś. p. Władysława Rokosowskiego) 10 rb.

Na najbiedniejszych: p. Jadwiga Perłowska 3 rb.

Na szynel i wpis dla Józia Jastrzębskiego, któremu na świecie bardzo «i chłodno i głodno»: p. S. D. 3 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Urodzaj buraków. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych w biurze wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, spodziewany urodzaj buraków przedstawia się, jak następuje:

Okręg południowo-zachodni (gubernie: besarabska, kijowska, podolska, wołyńska i chersońska) — 36,993,651 berk. (w r. 1909 — 24,852,428 berk.).

Okręg centralny (gub. kurska, połtawska, charkowska i czernihowska) — 19,872,978 berk. (w r. 1909 — 14,101,644 berk.).

Okręg wschodni (gubernie: woroneska, orłowska, tambowska i tulska) — 2,642,652 berk. (w roku 1909 — 2,058,271 berk.).

Królestwo Polskie — 7,784,397 berk. (w r. 1909 — 7,851,064 berk.).

Ogółem 67,293,678 berk. buraków, gdy w roku zeszłym zbiór wyniósł 48,864,407 berk.

Z przytoczonych danych wynika, że spodziewany ogólny zbiór buraków w państwie przewyższa zeszłoroczny, który, należy zaznaczyć, był nader nizkim, o 18,430,271 berk.; obiecuje on przewyższyć największy zbiór, jaki miał miejsce w Rosyi, mianowicie zbiór 1906/7 r. (59,589,225 berk.) — o 12 mil. berk.

Tak znaczny przyrost urodzaju w roku bieżącym należy objaśnić z jednej strony zwiększeniem przestrzeni plantacyi buraczanych, z drugiej zaś — większym przeciętnym zbiorem z dziesięciny. Ponieważ oba powyższe fakty mają miejsce przeważnie w okręgu południowo-zachodnim i na Zadnieprzu, więc i przyrost zbioru spodziewany jest głównie w tych okręgach: dla okręgu południowo-zachodniego wynosi on + 12,141,223 berk., dla centralnego + 5,771,334 berk., wschodniego + 584,381 berk., dla Królestwa Polskiego — 66,667; średni przyrost w całem państwie wyniesie 18,436,271 berk.

Królestwo Polskie, gdzie w roku zeszłym urodzaj był stosunkowo dobry, w roku bieżącym prawdopodobnie będzie miało nieco mniejszy.

Jakość buraków tegorocznego zbioru należy wogóle uważać za wyższą od zeszłorocznej, chociaż szczegółowych danych ze wszystkich gubernii dotychczas biuro nie posiada. Polepszenie to głównie daje się zauważyć w okręgach południowo-zachodnim i centralnym; co zaś do buraków w Królestwie Polskiem, to pomimo, iż co do zawartości cukru nie ustępują one burakom w innym okręgach, jednakże stoją niżej tego wysokiego poziomu, jaki obserwowano w latach 1907 i 1908.

Zagranicą po ustaleniu się pogody ciepłej i suchej widoki na urodzaj buraków znacznie się polepszyły.

W Niemczech i Austryi przewidują zbiór wyżej niż średni przy zadawalającej zawartości cukru, która jednak o 1% jest niższa niż w roku 1908; we Francyi i Belgii buraki poprawiły się, lecz plantatorowie skarżą się na niedostateczny urodzaj i nieszczególny gatunek. Co do ogólnej ilości produkcyi cukru, to dotychczas niemożliwe jest określić jej dokładnie, przepowiednie zaś biur zagranicznych oparte są na zbyt dowolnych podstawach. Pierwszą ocenę europejskiego urodzaju i produkcyi, opartą na danych, przedstawionych przez samych cukrowników, da ankieta międzynarodowego związku statystyki cukrowniczej, której rezultaty mają być ogłoszone 11 (24) października.

Z Portugalii.

Sprzeczne prognozy.

Tymczasowy rząd republikański rozsyła na wszystkie strony zapewnienia, że nowy ustrój państwowy jest już uznany w całym kraju i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

Jeden z najwybitniejszych przywódców zwycięskiego stronnictwa, Machado, który jest uważany powszechnie za prezydenta nowej republiki, oświadczył nawet korespondentowi „Timesa“, że o żadnej kontrrewolucyi już z tej przyczyny mowy być nie może, ponieważ stronnictwo monarchiczne w Portugalii wcale nie istnieje. Machado spodziewa się, że, wskutek zaprowadzenia republikańskiej formy rządów i przeprowadzenia reform zasadniczych, będzie można uregulować stosunki zewnętrzne kraju i zapewnić Portugalii rozwój pomyślny.

Pierwszym krokiem nowego rządu będzie wydanie nowej ustawy wyborczej, opierającej się na podstawie głosowania równego i powszechnego, dalej zaś wydanie nowej ustawy prasowej i nowych przepisów o zebraniach i stowarzyszeniach.

Rząd tymczasowy pragnie zapewnić narodowi zupełną swobodę i chce, aby najbliższe wybory były wyrazem woli narodu. Celem tych wyborów będzie utworzenie konstytuanty, która ma opracować nową konstytucyę.

Tymczasem zaś rząd prowizoryczny z godną uznania energią stara się o przywrócenie porządku i utrzymanie spokoju w kraju, aby złożyć dowód żywotności nowego ustroju.

W kołach rojalistycznych portugalskich, które wbrew zapewnieniom p. Machado bądź co bądź istnieją i, jak wiadomo, mają swe oparcie przedewszystkiem w duchowieństwie, zarówno zakonnem jak świeckiem, zapatrują się oczywiście zupełnie inaczej na dalszy rozwój stosunków, a wśród licznych głosów z tych sfer, spotykamy się także z takimi, które zasługują na to, aby brać je w rachubę.

Między innymi pewien rojalista, który pod rządami Joao Franka zajmował wysokie stanowisko dyplomatyczne, wyraził się w sposób następujący: Republika zwyciężyła. To nie ulega żadnej wątpliwości i napewno też będzie uznana przez mocarstwa. Przypuszczam nawet, że Hiszpania byłaby ją już uznała, gdyby Canalejas nie musiał oglądać się na inne mocarstwa. To wszystko nie dowodzi jeszcze wcale, że kontrrewolucya jest zupełnie niemożliwa. Znam wszystkich przywódców republikańskich osobiście i wiem, że u całego ich szeregu momentem decydującym jest ambicya. W chwili pierwszego podniecenia wszyscy są na pozór zgodni. Ale gdy dojdzie do podziału łupów, powstanie zapewne niezgoda w obozie republikańskim, a wtedy mogą nastąpić niespodzianki.

Stanowisko Watykanu.

Wysłano z Watykanu do Lizbony tajne poselstwo papieskie, złożone z 3 prałatów. Wiezie ono specyalną instrukcyę dla nuncyusza i patryarchy w Lizbonie.

Watykan ma zamiar dać do zrozumienia rządowi portugalskiemu, że uzna republikę, jeżeli wolność kościoła katolickiego zostanie zagwarantowana.

Nadto nuncyusz otrzymał wczoraj telegraficznie instrukcyę, aby na razie nie podejmował żadnych kroków przeciwko rządowi republikańskiemu, nawet gdyby w najbliższych dniach rząd republikański ogłosił rozdział kościoła od państwa w Portugalii.

Czy zamach na ex-króla?

„Berl. Tagebl.“ donosi, że rząd hiszpański dał do zrozumienia królowi Manuelowi i jego matce, że wolałby, ażeby on i matka jego nie mieszkali w Hiszpanii.

W Gibraltarze aresztowano bardzo podejrzanego jegomościa, rodem portugalczyka, który kręcił się wciąż w pobliżu pałacu gubernatora angielskiego. Podczas przesłuchania aresztowany dawał wręcz sprzeczne i podejrzane odpowiedzi. Zachodzi podejrzenie, że chciał on zamordować króla Manuela.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Pogrzeb Żmurki.

Warszawa. — Odbył się pogrzeb artysty-malarza Żmurki. W pogrzebie brało udział kilka tysięcy osób.

Zakończenie śledztwa.

Częstochowa. — W klasztorze i w mieście zapanował względny spokój. Sprawy powracają do normalnego trybu.

Śledztwo w sprawie morderstwa na Jasnej Górze zostało ukończone.

Rewizya senatora Neuhardta.

Warszawa. — Nadeszła wiadomość, że senator Neuhardt wkrótce przyjedzie do Warszawy i zamieszka w hotelu „Bristol“. Rząd wyasygnował środki na dalsze prowadzenie rewizyi, jednakże skład komisyi rewizyjnej zostanie zmniejszony.

Strajk kolejowy we Francyi.

Paryż. — Komitet strajkowy, obawiając się konfiskaty, podjął z banków należące do niego pieniądze.

Paryż. — Dotychczas aresztowano 100 kierowników strajku. Na ich miejsce obrani zostali zastępcy.

Paryż. — Strajk ogarnia inne kategorye robotników, wskutek czego istnieje prawdopodobieństwo strajku powszechnego.

Paryż. — Ceny na produkty spożywcze w Paryżu podniosły się o 20 proc. Z prowincyi nadciągają oddziały wojska.

Bern. — Szwajcarya uznała republikę portugalską.

Echa rewolucyi.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że zdetronizowany król Manuel II zachorował.

Lizbona.—Konstytuanta zwołaną zostanie w lutym 1911 roku.

Lizbona. — Rząd portugalski, pomimo zastrzeżeń kilku mocarstw, już faktycznie nawiązał stosunki ze wszystkiemi państwami.

Delegacye austro-węgierskie.

Wiedeń.—Sesya delegacyi została otwarta. Delegacya węgierska obrała na prezesa Langego, austryacka—Głąbinskiego. Hrabia Battiani w imieniu partyi niezawisłości wypowiedział się za zniesieniem delegacyi.

Dane statystyczne.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało dane statystyczne, dotyczące zamieszkałych i mających posady w Rosyi finlandczyków. Ogółem zamieszkuje w Rosyi 20,248 finlandczyków.

Zmiany w ustawie uniwersyteckiej.

Petersburg. — Członkowie uniwersyteckiej komisyi Dumy Państwowej mają zamiar dokonać całego szeregu zmian we wniesionej przez ministra oświaty Szwarca ustawie uniwersyteckiej. Zmiany te będą miały na celu ograniczenie zakresu władzy kuratorów okręgów naukowych, rozszerzenie kompetencyi rad profesorskich i zachowanie organizacyi studenckich. Poza tem wykreśloną zostanie z ustawy korporacya inspektorów i komisarzy oraz nadane zostanie uniwersytetom prawo opracowywania programów naukowych. Kwestyi żydowskiej komisya nie poruszy wcale.

Wezwanie Tołmaczewa.

Petersburg.—W związku ze sprawą zatargu z profesorami na gruncie walki z epidemią dżumy naczelnik miasta Odesy, Tołmaczew, wezwany został do Petersburga.

Pogłoski o ustąpieniu Timaszewa.

Petersburg.—Według obiegających pogłosek, stanowisko ministra przemysłu i handlu Timaszewa zostało zachwiane, wskutek niezadowolenia sfer miarodajnych z opracowanego przez ministra projektu ograniczenia praw cudzoziemców do eksploatacyi przedsiębiorstw naftowych. Przedsiębiorcy zagraniczni, dowiedziawszy się o powyższym projekcie, wszczęli alarm, który sprawił, iż niektóre zainteresowane państwa zwróciły się w tej sprawie do ministra spraw zagranicznych. Poza tem pewien wysoki dygnitarz wskazał rządowi na niezadowolenie, które powstanie w razie urzeczywistnienia pomienionego projektu. Timaszew zaś przeprowadzenie opracowanego przez siebie projektu uważa za punkt honoru.

Krążą pogłoski, że po skończonym urlopie Timaszew już nie powróci na zajmowane stanowisko.

Projekt Suchomlinowa.

Petersburg.— Minister wojny Suchomlinow wniósł do Dumy Państwowej projekt prawa o zaliczaniu awiatorom wojskowym pięcioletniego okresu służby za okres siedmioletni.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. We wniesionym do Dumy Państwowej preliminarzu budżetowym dochody zwyczajne obliczone są na sumę 2,669,000,000 rb., rozchody zaś—2,545,000,000 rb. Dochody nadzwyczajne wynoszą 12 mil. rb., rozchody nadzwyczajne, na likwidacyę wojny—2 mil. rb. Na operacye gospodarcze ministerstwa wojny preliminowano 48 mil. rb., na budowę kolei—95 mil. rb., na subsydya dla prywatnych kolei 1 mil. rb. Ogółem wydatki nadzwyczajne wynoszą 147 mil. rb., które pokryte zostaną nadwyżką dochodów zwyczajnych, wynoszącą 124 mil. rubli.

Odesa. — W ciągu pięciu dni zachorowała na dżumę 1 osoba, zmarła 1.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że ambasador rosyjski w Kopenhadze przeniesiony został na takież stanowisko do Brukseli.

Petersburg. — Minister skarbu otrzymał zezwolenie Najwyższe na wyjazd na czas pewien zagranicę; tymczasowo obowiązki jego sprawować ma wiceminister Weber.

Kowno. — W Maryampolu ordynans ranił przez zemstę dowódcę 3-go pułku huzarów, barona Krüdenera, który po godzinie zakończył życie.

Petersburg. — Policya śledcza aresztowała Bragina, dowódcę bandy złodziejskiej, grasującej na mikołajowskiej linii kolejowej. Przy rewizyi znaleziono u niego 8 frachtów na 8 wagonów zboża wartości 16,000 rb., pieczęcie i blankiety. Straty kolei w okresie sześciomiesięcznym wynoszą przeszło 50,000 rb. Policya ma jeszcze aresztować 15 osób.

Saratow.—Wskutek zderzenia się tramwaju z lokomotywą 12 pasażerów i konduktor odnieśli rany.

Libawa. — Aresztowano pozostałych 11 członków partyi soc.-demokratycznej. Znaleziono: archiwum, hektograf, przyrządy drukarskie, proklamacye oraz kasę.

Petersburg. — W mieście zachorowało na cholerę 8 osób, zmarło 2, pozostaje chorych 223.

Paryż. — Mularze oraz syndykat robotników, pracujących na kolei podziemnej, postanowili przyłączyć się do strajku.

Lion.—Komitet wykonawczy syndykatu pracowników odnogi kolejowej Paryż—Lion—Morze Śródziemne postanowił przyłączyć się do strajku.

Pekin—Izba konstytucyjna obrała sześć komisyi. Izba po raz pierwszy debatowała, jako wyższa instancya, nad sprawą zatargu, wynikłego pomiędzy gubernatorem a prowincyonalnym komitetem doradczym. Cała sprawa polega na tem, iż komitet nakazał zwinąć w r. b. wszystkie sklepy handlujące opium, gubernator zaś odroczył termin zamknięcia tego rodzaju sklepów. Rozporządzenie gubernatora wywołało protest komitetu, który zrzekł się pełnomocnictw. Izba doszła do wniosku, że gubernator naruszył kompetencyę komitetu i postanowiła zaproponować gubernatorowi, ażeby nie wtrącał się do decyzyi komitetu, dotyczącej opium, komitetowi zaś rozkazał w dalszym ciągu pełnić swe obowiązki.

Wiedeń.—Odpowiadając na mowy powitalne prezesów delegacyi, cesarz Franciszek Józef podziękował za wyrażone uczucia i zaznaczył, że jest bardzo zadowolony z przyłączenia do monarchii Bośnii i Hercegowiny, które się odbyło bez przelewu krwi. Następnie cesarz wskazał na wypogodzenie się horyzontu politycznego, na wzmocnienie trójprzymierza i dobre stosunki z innemi mocarstwami. Podnoszenie wartości bojowej armii i floty, które się odbywa bez nadużywania zasobów finansowych kraju, daje monarchii możność bronienia nietylko swych własnych interesów, lecz i zagrożonego pokoju. Następnie cesarz wyraził pewność, że działalność sejmu bośniackiego przyczyni się do ekonomicznego i kulturalnego rozwoju tej prowincyi.

Paryż. —Kierownik strajku Patanne złożył prefektowi departamentu Sekwany w formie ultimatum opracowane przez robotników stacyi elektrycznych żądania. Robotnicy kolejowi zaprotestowali przeciwko powoływaniu do służby wojskowej funkcyonaryuszów kolejowych i postanowili nie ulegać postanowieniom rządu. Prokurator pociągnął do odpowiedzialności kierowników strajku kolejowego. Wydano rozporządzenie o dokonaniu kilku aresztowań. Ministerstwo robót publicznych komunikuje, że przez stacyę północną w ciągu doby przeszło 128 pociągów. Na stacyi zachodniej ruch pociągów odbywał się podług rozkładu. Z dwustu strajkujących robotników większa część stanęła do roboty. Komunikacya telegraficzna na wschodzie i zachodzie nie została przerwaną. W Pontoise sąd skazał pewnego maszynistę za przyłączenie się do strajku na 2 miesiące więzienia. Zarząd wschodniej kolei przyjął postawione mu przez kolejarzy warunki. Strajk ogarnął kolej orleańską.

Paryż. — Na mocy rozporządzenia komitetu strajkowego, kierownicy strajku kolejowego, którzy mają być aresztowani, oczekują wraz z posłem s.-d. w redakcyi pisma „Humanité" na przybycie policyi. Na wypadek aresztowania kierowników obrani zostali zastępcy.

Lipsk.—Urzędownie ogłoszono, że morderca policyanta Henschela jest nie rewolucyonista rosyjski Ozolewski, lecz poddany austryacki, który zbiegł ze Śląska z domu waryatów.

Ateny.—Po odbytej z powodu dymisyi gabinetu naradzie z ministrem-prezydentem, król postanowił zaznajomić się z poglądami przywódców partyi politycznych.

Berlin. — Według wiadomości, otrzymanych przez „Wossische Zeitung", Venezelos nie zgodzi się na sformowanie gabinetu. Rhallys propaguje myśl sformowania gabinetu z Esslingiem na czele.

Londyn. — Podczas wywiadu korespondenta agencyi Reutera u ministra skarbu w Lizbonie, ten ostatni oświadczył, iż rząd uznaje zaciągnięty przez Portugalię dług państwowy, jakoteż wszelkie umowy i zobowiązania. Utrzymanie w swem posiadaniu kolonii będzie najbardziej kardynalnem zadaniem republiki, która ma zamiar dać swym koloniom autonomię finansową. Sojusz z Anglią zostanie zachowany. Rząd będzie wytrwale dążył do utrwalenia przyjaznych stosunków z państwami romańskiemi.

Wiedeń.—„Zeit", komentując Najwyższy reskrypt na imię Izwolskiego, twierdzi, że optymistyczne wnioski o zmianie w stosunkach austro-rosyjskich w związku z usunięciem Izwolskiego są nieuzasadnione, tłómaczenie zaś reskryptu na imię Urusowa przez organy Aehrenthala „Zeit" nazywa sztucznem i dowolnem.

Berlin.—Doktorami „honoris causa" zostali mianowani: na wydziale teologicznym—profesor Girgensohn z Dorpatu, na filozoficznym — Wielki Książę Mikołaj Michałowicz i akademik Szachmatow, na prawnym—prof. Paweł Winogradow.

Bukareszt.—Manewry królewskie w Oltenicach zostały ukończone. Obydwa korpusy wojsk przedefilowały w pobliżu Piatry przed następcą tronu i książętami Wiktorem Fryderykiem i Franciszkiem Józefem Hohenzollernami.

Paryż. — Briand zgodził się z Millerand'em i Brun'em, aby z powodu szerzącego się strajku zastosować środki zapobiegawcze. Następnie Briand konferował z ministrem sprawiedliwości i naczelnikiem policyi w celu wyjaśnienia punktu widzenia na odpowiedzialność za udział w strajku.

Paryż.—Briand oświadczył przedstawicielom prasy, że według niego strajk ma charakter nie zawodowy, ale ściśle rewolucyjny, ponieważ został ogłoszony wtedy, gdy rząd przedsiębrał środki w celu osiągnięcia porozumienia między robotnikami a zarządami kolei. Briand uprzedzał delegatów robotniczych, że strajkujący ściągną na siebie surowe kary. Prasa, za wyjątkiem organów socyalistycznych z frakcyi Combes'a, dążących do wywołania przesilenia ministeryalnego, popiera rząd i żąda zastosowania najenergiczniejszych środków.

Flensburg. — Znowu wybuchł ogólny strajk w warsztatach kolejowych. Robotnicy, którzy wczoraj powrócili do robót, dziś przerwali takowe.

Berlin.—Z powodu francuskiego strajku kolejowego do Paryża wydawane są tylko bilety warunkowe.

Bruksela. — Bilety kolejowe zagranicę zupełnie nie są wydawane.

Londyn.— Królowa Amelia telegrafowała do księcia Orleańskiego, że po przybyciu yachtu „Wiktorya i Albert" uda się z królem Manuelem do Anglii i skorzysta z gościnności księcia.

Teheran.—Powstańcy odnieśli i w Mazenderanie zwycięstwo nad wojskiem rządowem. Wielu bachtiarów zostało zabitych. Wysłano posiłki i naboje karabinowe. Prasa wyśmiewa rząd i jego taktykę. Sytuacya gabinetu jest niepewna.

Teheran. — W Kermanszanie, wskutek przybycia znacznej ilości pielgrzymów wybuchła epidemia cholery. Ludność opanowała panika.

Tabris. — W celu bronienia zdążającej do Tabrisu ardebilskiej karawany z towarami rosyjskimi będzie jej towarzyszył oddział kozaków terskich. Gubernator azerbeidżański nie jest w stanie zabezpieczyć ruchu towarowego przed napadami na drodze Ardebil-Tabris.

Urmia.—Wodzowie plemienia „bejchzade" złożyli Idżlal-ul-Mulk'owi zapewnienie, że pozostaną mu wierni, a następnie dokonali napadu na mieszkańców wsi Angar, zabrali bydło i zbiegli. Podczas potyczki z oddziałem perskim—zostało zabitych 20 sarbazów. Do niewoli wzięto 60 sarbazów.

Wiedeń. — Minister spraw zagranicznych Aehrenthal wystąpił w komisyi delegacyi węgierskiej z przemówieniem, w którem poruszył aneksyę Bośnii i Hercegowiny. Minister zaznaczył, że z punktu widzenia rządu austryacko-węgierskiego aneksya była sprawą, dotyczącą jedynie Austro-Węgry i Turcyę. Po uregulowaniu kwestyi finansowej i podpisaniu protokółu z dn. 13 lutego 1909 r. cała sprawa formalnie została załatwioną. Mocarstwa również wyraziły swą zgodę na zmianę art. 25 traktatu berlińskiego.

Po jasnem określeniu stanowiska prawno-politycznego anektowanych prowincyi, stosunki pomiędzy Turcyą a Austro-Węgrami mogły się tylko polepszyć. Jako przykład służyć mogą wypadki roku 1866 oraz wojna rosyjsko-japońska, która wyjaśniła nieokreśloną sytuacyę, jaka się wytworzyła po dokonanej przez Rosyę okupacyi Mandżuryi. Austro-Węgry za wszelką cenę chciały uniknąć wojny, szczególnie zaś z Turcyą, i to się udało.

Co do stosunków z Turcyą, minister uważa, że powinny one pozostać jak najlepsze i że monarchia z całym objektywizmem będzie popierała zmieniony ustrój państwowy w Turcyi.

W kwestyi kreteńskiej Austro-Węgry przyjmą każdy projekt, który będzie polegał na zachowaniu zwierzchniczych praw Turcyi.

Aczkolwiek trójprzymierze ma wartość realną, czego dowiodły ostatnie wypadki, nie ma ono jednakże zamiarów zaborczych. Jest ono niezbędne dla zachowania równowagi europejskiej. Na zakończenie minister oświadczył, że rząd prowadzi politykę pokojową, co zaś do Bliskiego Wschodu, prowadzi umiejętną politykę handlową.

Dla zachowania zdobytego stanowiska międzynarodowego niezbędna jest przygotowana do walki armia i flota, bez których wszelka polityka jest niemożliwą.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Żyto w nat. 1116/118 zoł. 78 — 79 kop., owies nadwołżański 64 — 67 kop., wiacki 67 kop., groch pastewny 84 — 85 kop., kasza gryczana 1 rb. 29 kop.

Czystopol. — Żyto włościańskie w nat. 115/118 zoł. 63 — 64 kop., owies włościański w nat. 75/77 zoł. 43 — 44 kop., mąka żytnia 6 rb. 40 kop., groch 60 — 63 kop., siemię lniane 62 — 63 kop.

Ryga. — Pszenica rosyjska 1 rb. 9 kop., żyto 82 — 83 kop.; owies biały zwyczajny 61 — 62 kop.

Niżnij-Nowogród. — Żyto kamskie w workach 71 — 72 kop., mąka żytnia zwyczajna 75—76 k., owies kamski 52 — 54 kop., siemię lniane 220 — 235 kop.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.